

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Jesteśmy zakładnikami polityków

Wiele razy pisałem o tym, że najbardziej niszczą nas politycy, którzy teoretycznie zajmują się górnictwem, a nie mają o nim bladego pojęcia. Oni marnotrawią wysiłek załogi JSW i zarządu spółki. Załoga jest w o tyle dobrej sytuacji, że może o tym mówić wprost. Zarząd nie ma tego komfortu. Brak pojęcia o branży na szczytach władzy powoduje, że my na dole wciąż się wadzimy. Moim zdaniem to najlepsze i najprostsze wyjaśnienie konfliktów na linii związeki-zarząd. Nie tylko w przypadku JSW. Tak jest we wszystkich spółkach węglowych. Jestem przekonany, że politycy wyszli z prostego założenia: niech oni się pozagryzają, a my wyślemy ekipę, która po nich posprząta. No i zagryzamy się, bo sytuacja górnictwa się pogarsza. Natomiast wciąż nie ma decyzji, jaka będzie polityka państwa wobec naszej branży. To zły znak.

o kilku miesiącach rozmów związków zawodowych z premierem konkretów nie widać. Zamiast nich jest ciągle podgrzewanie atmosfery, a klimat wokół górnictwa gęstnieje. Bardzo nie podoba mi się to, że zaczyna się szukanie winnych na gwałt. Zawsze będę twierdził, że winni są po stronie polityków. Niestety złym znakiem jest brak dialogu społecznego. Spotkania z premierem nie zastąpią wymiany poglądów między związkami a zarządami firm. Branża górnicza wciąż jest polem doświadczalnym dla tych, którzy uważają, że najlepiej nie podejmować żadnych decyzji. Nie wiem, co musi się stać, aby ta filozofia się zmieniła. Może dane Ministerstwa Gospodarki podziałają otrzeźwiająco?



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •
Spotkania z premierem nie zastąpią wymiany poglądów między związkami a zarządami firm.

• • •

W pierwszym półroczu strata finansowa polskiego górnictwa węgla kamiennego wyniosła 772,3 mln złotych netto. Na samej sprzedaży węgla w pierwszych sześciu miesiącach spółki węglowe straciły ponad miliard złotych. To są dane opublikowane na stronach internetowych Ministerstwa Gospodarki. W porównaniu do pierwszego półrocza ubiegłego roku, kiedy górnictwo zanotowało niewielki zysk netto (15,6 mln złotych), nastąpiło pogorszenie wyniku o 787,9 mln złotych. Od stycznia do czerwca br. branża na samej sprzedaży węgla straciła 1,05 mld złotych. Rok wcześniej w tym samym okresie miała 64 mln złotych zysku. Pod koniec czerwca na zwałach kopalń było 8,3 mln ton niesprzedanego węgla. Od stycznia do czerwca br. spółki sprzedały łącznie 31,8 mln ton węgla, o 4,3 mln ton mniej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. W pierwszym półroczu Polska wyeksportowała ponad 4 mln ton węgla, najwięcej do Niemiec i Czech. Łączny koszt inwestycji w kopalniach węgla wyniósł w pierwszym półroczu prawie 1,28 mld złotych, nieznacznie mniej niż w pierwszym półroczu 2013 roku. W pierwszym półroczu zatrudnienie w sektorze zmniejszyło się o blisko 3 tys. osób – do 104 tys. pracowników, z czego prawie 80 tys. stanowią zatrudnieni pracujący pod ziemią.

Według MG wpływ na obecną kondycję polskiego górnictwa ma przede wszystkim sytuacja na rynkach światowych – niski popyt, wysokie zapasy węgla i konkurencja alternatywnych źródeł energii. O czym świadczą te dane? O tym, że trzeba branży pomóc. Dla mnie to najistotniejsze stwierdzenie.

☺



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor Nowego Górnika

Konsolidacja zamiast restrukturyzacji? To oznacza upadłość

Jeżeli ma dojść do konsolidacji sektora wytwarzania węgla kamiennego w Polsce, musi zostać zrealizowany plan naprawczy przygotowany przez zarząd Kompanii Węglowej. To oznacza, że KW musi na przykład sprzedać cztery kopalnie Węglokoksowi. Pomysł konsolidacji, o którym mówili związkowcy w czasie ostatniego spotkania z premierem Donaldem Tuskiem, został zapisany w planie naprawczym przygotowanym przez zarząd Kompanii Węglowej.

W rozdziale zatytułowanym „Koncepcja dalszego rozwoju KW SA” jest podrozdział pt. „Konsolidacja sektora wytwarzania węgla kamiennego w Polsce”. Mowa w nim o tym, że trzeba sprzedać cztery kopalnie Węglokoksowi, ale także o tym, że „ewentualna akwizycja spółek węglowych do Kompanii Węglowej SA byłaby realnym działaniem dla uzyskania przewagi konkurencyjnej na rynku krajowym i europejskim”. W koncepcji przygotowanej przez Kompanię Węglową nie wymienia się żadnych nazw spółek węglowych, które miałyby wejść do Kompanii. Naturalne jest, że skoro Węglokoks ma kupić cztery kopalnie i ma być udziałowcem w KW, to byłby częścią skonsolidowanego sektora. Jednak plan rozwoju KW zakłada, że firma do 2020 roku potrzebowałaby 2–2,5 mld złotych, aby przeprowadzić restrukturyzację kosztową w kopalniach, które będą oddziałami KW, i w kopalniach sprzedawanych Węglokoksowi.

Plan Kompanii nie wspomina o konsolidacji z KHW. Jednak „Solidarność” górnicza chciałaby, aby KHW też wszedł w skład skonsolidowanej firmy. Dlaczego? Oficjalnie dlatego, aby na rynku węgla nie było konkurencji polsko-polskiej. Jednak moim zdaniem tajemnicą tkwi w 2,5 mld złotych potrzebnych na restrukturyzację kosztową i w znacznie większej kwocie potrzebnej, aby KW nie padła. W planach liderów związkowych KHW musi być w tej grupie, żeby było czym zabezpieczyć kredyty.

W tej koncepcji Kompania musi posiłkować się majątkiem KHW także dlatego, aby mogła sprzedać cztery kopalnie Węglokoksowi. Nie można tego zrobić tak długo, jak długo nie są spłacone obligacje krajowe. Żeby je spłacić, trzeba wyemitować euroobligacje. Gdyby ta operacja się nie powiodła, bo inwestorzy zagraniczni doszliby do wniosku, że euroobligacje KW to żaden interes, Węglokoks musiałby wyłożyć kilkaset milionów złotych przedpłaty za cztery kopalnie, żeby KW mogła funkcjonować. W dodatku KW musi wyemitować akcje o wartości ponad 800 milionów złotych dla Węglokoksu w zamian za przedpłaty i obligacje. Ta operacja może się nie powieść, ponieważ może się okazać, że warunki emisji nie są warunkami rynkowymi. Jeżeli nie są, będzie to złamanie prawa unijnego.

Najważniejszy morał z lektury planu jest natrważający: Według prognoz na 2014 rok w grudniu kapitał Kompanii Węglowej może osiągnąć wartość ujemną. To oznacza, że zarząd będzie musiał złożyć wniosek o upadłość spółki. Stanie się tak, jeżeli nie powiodą się skomplikowane operacje finansowe i nie zostanie wdrożony plan proponowany przez zarząd. Czy w takiej sytuacji jest czas, aby stworzyć jakąkolwiek wielką grupę węglową? Nie ma czasu. Pomysł pod hasłem: „Konsolidacja zamiast restrukturyzacji” oznacza upadłość KW.

☺

KIJ W MROWISKO

Kredyt czy darowizna?

Dramatyczna sytuacja spółek węglowych ma wpływ na firmy produkujące dla górnictwa. Od wielu lat słyszę, że polskie maszyny górnicze w niczym nie ustępują tym produkowanym przez światowe koncerny. Słyszę także, że polscy producenci mogą liczyć na wsparcie państwa. Nie chodzi o finanse, tylko o promocję. Przedstawiciele Ministerstw Spraw Zagranicznych i Gospodarki powinni się w nią angażować. Niestety efekty tego zaangażowania nie są wielkie. Jeżeli jakaś firma sama nie wydepcze ścieżek, nie ma co liczyć na wsparcie. Owszem, są programy, są zaangażowani ludzie, ale nie ma wyników. To niedobra informacja, gdyż polskie firmy okołogórniczne nie mogą sprzedawać w Polsce (kryzys w górnictwie) i nie zawsze mogą eksportować.

Famur i Kopex, dwaj wielcy polscy producenci maszyn górniczych, swoją pozycję na rynkach międzynarodowych zawdzięczają własnej pracy. Przedstawiciele zarządów tych firm pytani o pomoc państwa wygłaszają okrągłe formułki i dużo mówią, żeby nie powiedzieć, że nie mogą liczyć na konkretne wsparcie. Skoro rynek w Polsce kurczy się, a zagranica mało o nas wie, to oznacza, że będziemy ponosić duże straty finansowe. Będziemy tracić miejsca pracy w górnictwie i firmach okołogórnicznych. Dla Śląska oznacza to zapaść ekonomiczną. Dlatego dziwię się politykom, którzy traktują górnictwo tak, jakby ono nie miało wpływu na resztę gospodarki. Pragnę poinformować wszystkich, że górnictwo ma na nią wpływ. Dziwię się także, że mimo zapowiedzi do tej pory nie powstał żaden konkretny plan naprawy sytuacji w tej branży. Nie ma też planu wsparcia dla firm okołogórnicznych. Wiem, giganci tacy jak Kopex i Famur mogą dać sobie radę. Jednak są setki małych i średnich firm, które popadają w coraz większe kłopoty. Spółki węglowe



HENRYK SIEDLACZEK

poseł RP

• • •
Importowany do Polski węgiel będzie musiał spełniać wyższe wymagania.

• • •

placą za usługi i towary najwcześniej po 120 dniach. W przetargach wygrywają ci, którzy zaoferują najniższą cenę. Ceny te ocierają się już o absurd ekonomiczny. Jeżeli to wszystko klapnie, może być wielki dramat.

Dlatego tak ważna jest polityka wobec górnictwa. To nieprawda, że węgiel jest utrapieniem dla naszej gospodarki. Utrapieniem jest ciągły brak polityki. Nie potrafisz zrozumieć, dlaczego tak się dzieje.

Mam nadzieję, że seria spotkań organizowanych w ciągu minionych trzech miesięcy doprowadzi do przyjęcia konkretnych rozwiązań. Niestety na razie wygląda na to, że ich uczestnicy wolą wymyślać nowe koncepcje, zamiast rozmawiać na temat dotychczasowych propozycji. Klasycznym przykładem jest Kompania Węglowa. Zarząd co jakiś czas informuje, że bez szybkich działań i decyzji firmie grozi upadłość. Upadłość największej spółki węglowej to upadłość wielu firm kooperujących z KW. Przedsiębiorstwa, które wygrywają przetargi po zaniżonych cenach, wprowadzają wiele oszczędności polegających między innymi na zatrudnianiu pracowników na minimalnych stawkach. Oszczędzają na sprzęcie, ubraniach dla robotników i ochronie pracy. Bardzo długie terminy płatności powodują, że te oszczędności mogą być niewystarczające. Wkrótce stanie się najgorsze – firmy okołogórniczne stracą zdolność kredytową. To pogrzyż spółki węglowe, ponieważ teraz oprócz banków polskie górnictwo kredytują właśnie firmy okołogórniczne. To podobno kredyt kupiecki. Jaka jest gwarancja, że to kredyt, a nie darowizna?

Jest też optymistyczna wiadomość. Importowany do Polski węgiel będzie musiał spełniać wyższe wymagania. To zapewne ograniczy import – poinformował 30 sierpnia w Rybniku wiceminister gospodarki Tomasz Tomczykiewicz z Platformy Obywatelskiej. Jest szansa, że polskie górnictwo złapie oddech.

☺

